



Dusza jest naczyniem. A to, czym jest wypełnione, to z niego wypływa. Nasze miłosierdzie wobec innych powinno być odpowiedzią na miłosierdzie Boga wobec nas. Chrystus wspomina o tym, gdy mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

Rozmawialiśmy z Heleną Dawidowicz – katoliczką, matką dwójki dzieci, wolontariuszką i twórczynią projektu „Od serca do serca”. † Wolontariat jako sposób na życie



Kobieta już od dłuższego czasu angażuje się w działalność charytatywną w różnych dziedzinach: pomaga w centrum społecznym „Васількі”, jako dziemiarka przekazuje swoją pracę do centrum „Папа” na sprzedaż na targach, po ukończeniu kursów klaunów szpitalnych jako bezpłatny animator składa życzenia w dniu urodzin dzieciom z zaburzeniami rozwojowymi.

„Przede wszystkim miłosierdzie dla mnie polega na pomaganiu innym – wyjaśnia wolontariuszka. – Szczere, z całego serca. Być może, spowodowane współczuciem, ale na pewno nie z litości. Osobiście nie mogę przejść obok czyjegoś bólu i niesprawiedliwości”.

Projekt, o którym długo myślałam

Od dwóch miesięcy Helena pracuje nad projektem „Od serca do serca”. Jej wychowankami są dzieci z rodzin wielodzietnych, a także z zaburzeniami rozwoju psychofizycznego. Kobieta prowadzi zintegrowane zajęcia z sztuki i rzemiosła, wokalu, sztuki teatralnej. Jedną z

specjalizacji Pani Heleny to kierownik muzyczny. To pomaga jej w wolontariacie.

„Pomysł prowadzenia zajęć dla dzieci przyszedł dawno temu, ale nie było środków na jego realizację – przyznaje twórczyni projektu. – Sama mam niepełnosprawną córkę. I chciałam pomóc nie tylko dzieciom, ale także ich rodzicom, ponieważ mogę ich dobrze zrozumieć. Są razem ze swoimi dziećmi 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu, i nie ma dla nich jakichkolwiek zajęć. Myślę, że Bóg zobaczył to, co czynię, i odpowiedział miłosierdziem na moje miłosierdzie”.

Projekt „Od serca do serca” realizowany jest przy współpracy z placówką kształcenia uzupełniającego dla dorosłych „Студия полезных компетенций”. W zespole pracuje jeszcze dwóch głównych wolontariuszy, z których jeden jest wychowankiem domu dziecka. „Nie mamy przypadkowych ludzi. Wszyscy są bardzo pogodni i sympatyczni” – zauważa Pani Helena.

Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu po 2-2,5 godziny. Każdy potrzebuje osobistego podejścia, ponieważ wszyscy uczniowie są inni. Kategoria wiekowa dzieci wynosi od 3 do 12 lat. Ale uczęszcza na zajęcia i dziewczyna, która ma 23 lata. Ma zaburzenia rozwoju psychofizycznego.

„Niestety, nie zawsze istnieje możliwość zrobienia wszystkiego czego byśmy chcieli w ciągu dwóch godzin – przyznaje ze smutkiem wolontariuszka. – Każdemu chcemy poświęcić dużo uwagi, przytulić, porozmawiać z rodzicami – nie jest to dla nich łatwe. To chyba nie jedyny ‘skutek uboczny’ w wolontariacie – brak czasu dla wszystkich podopiecznych”.

Dzieci przychodzą z rodzicami i nie są same. Razem z matkami rysują i bawią się, ćwiczą. „Matki wyszły z biura tylko raz – gdy razem z dziećmi robiliśmy pocztówki na 8 marca” – zauważa Helena.

Wolontariuszka mówi, że na zapas zawsze ma kilka pomysłów na gry i zajęcia. Ponieważ nigdy nie wiadomo, czego będą chcieli dzieci i jaki będzie ich nastrój. Ale, przede wszystkim, dzieci doskonale akceptują proponowane im pomysły i gry.

Koncert w przeddzień święta Miłosierdzia Bożego



Na zajęcia uczęszcza 12 dzieci, czasem mniej – często chorują. Warto zauważyć, że inicjatywa jest lubiana nie tylko przez dzieci, ale także przez ich rodziców. „Cieszę się, że słyszę opinie od dzieci i ich matek. Mówią, że wcześniej dzieci nie chciały rysować i wycinać, a tutaj robią aplikacje i rysunki z przyjemnością” – przyznaje wolontariuszka z uśmiechem.

U dzieci z zaburzeniami rozwojowymi dokonuje się socjalizacja i komunikacja z dziećmi z rodzin wielodzietnych. To przyczynia się do tego, że dzieci się rozluźniają. Razem śpiewają, tańczą, grają. „Kolejnym momentem naszej współpracy z dziećmi jest przygotowanie do wspólnej wystawy prac i koncertu, na którym będzie inscenizacja bajki «Rzepka»” – dzieli się

planami Helena.

Rodzice pomagają w przygotowaniu dekoracji i kostiumów, a dzieci z niecierpliwością czekają na koncert. Odbędzie się w przeddzień święta Miłosierdzia Bożego.

Kołowrót dobroci i miłości

Wolontariuszka i organizator projektu mówi, że ważne jest, aby pomagać ludziom. Ponieważ gdy cały kraj zbierał fundusze na operację dla jej córki, wiele osób pomogło. Duża kwota została zebrana dość szybko.

„Teraz, gdy pojawiła się okazja, aby zwrócić to dobro, które otrzymałam – skorzystałam z niej. To kołowrót dobroci i miłości. Ty pomogłeś – tobie ktoś pomógł lub z twoją pomocą – komuś innemu. Ponieważ dusza jest naczyniem. A to czym jest wypełnione, to z niego wypływa” – podsumowuje kobieta.